

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 10 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Lipca 1882. r.

Nr. 13.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty. — Godność stanu. — Praktyka sądowa (Repertorium orzeczeń najw. Tryb. spraw. [Nr. 107. 108.] — Orzeczenia Tryb. kasac. [Do §§. 197 i 200 k. k. — Do §§. 277. 278. post. k.]). — Administracja (Nowela przemysłowa. — Okólnik.) — Sprawy kolejowe (Instytucje humanitarne przy dr. żel. Karola-Ludwika. II. Fundusz pensyjny dla urz. i sług. [e. d.] — Kolej transwersalna). — Sprawy pocztowe. — Wiadomości potoczne (Wiadomości literacka. — Rehabilitacja. — Zjazd pedagogiczny. — Najpospieszniejsze pociągi. — Kobiety z prawem głosowania. — Partyjka w dorożce. — Scena z posiedzenia sądu poprawczego w Paryżu.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Korespondencja Redakcji.
O d c i n e k : Wiadomość o sprawie wielkiego kontraktu mięsa wołowego. Humoreska Marka Twain'a.

Zaproszenie do prenumeraty.

Rozpoczynając z dzisiejszym numerem drugie półrocze pisma — prosimy P. T. Czytelników naszych uprzejmie o rychłe nadesłanie prenumeraty, — równie jak o pokrycie wykazanych szczegółowo zaległości.

Również odzywamy się do Szanownych Spółpracowników naszych z prośbą o dalsze uprzejme a obfite zasilanie pisma, które w miarę, jak się tego potrzeba i możność okaże, rozszerzyć zamierzamy.

Zarazem donosimy, że z przyszłym numerem rozpoczynamy druk zapowiedzianej już rozprawy *Dra A. J. Dziędzielewicza*: O uszkodzeniach osób na austr. kolejach żelaznych.

Godność stanu.

Niemasz społeczeństwa, niemasz instytucji ni stanu w społeczeństwie, gdzieby nie istniało pewne podporządkowanie jednych z członków lub funkcjonariuszy onejże pod drugich, a urządzenie wewnętrzne nie zaprowadzało pewnego stopniowania, pewnej hierarchji, mniej lub więcej wybitnej, mniej lub więcej rygorystycznym węzłem zależności niższych od wyższych nacechowanej.

Czem silniejszym jest czynnik prawa w uporządkowaniu tego stosunku wewnętrznego, tem on jest obopólnie swobodniejszym; czem ściślej bowiem są w nim określone i ustalone wzajemne prawa i obowiązki poszczególnych stopni hierarchicznych, tem skuteczniej strzegą one niższego od samowoli, od braku poszanowania praw swoich, od nadmiernych wymagań u wyższego, wyższego znów od wyłamania się niższego z pod ustalonych jego obowiązków, od zażaleń jego na nadmiar wymagań obowiązkowych, od pretensyj w prawności stosunku nie uzasadnionych. Wtenczas zaś tem silniejszą jest obopólna karność, nie dopuszczająca wzajemnych z pod niej wyłamania się, — tem pewniejszym więc i wzajemne poszanowanie godności stanowiska, tem samem godności stanu.

Warunkiem strzeżenia godności stanu jest tedy siła prawa w uporządkowaniu wewnętrznych stosunków tegoż stanu przemagająca.

Są to prawdy, naturą rzeczy, prawem rządzącem w wszechświecie, wreszcie nauką i doświadczeniem, ustalone; są to pewniki, których nie zwicnie żadne rozumowanie, jak i żadnych nie potrzeba rozumowań sztucznych do ich wyprowadzenia i ustalenia.

A jednak tak trudno dojść do tego, by bezwzględne te prawdy doznały wszędzie równie bezwzględnego poszanowania, by one weszły w krew i życie wszelkich działów i stanów społeczeństwa, by siła czynnika prawa strzegła wszędzie skutecznie godności stanu u członków jego.

Z tąd też owe ciągle skargi i żale na nieposzanowanie praw lub obowiązków, godności stanu i stanowisk, jakie zewsząd się podnoszą, domagając się zaradzenia złemu, prawnego urządzenia stosunków.

Z tąd też owa ciągle wznawiana kwestja społeczna o urządzeniu stanu robotników i pracowników, o stosunku społecznych czynników pracy a kapitału, równie jak pracy a pracy, czyli tak zwana kwestja robotnicza i służbowa obejmująca tak stosunek robotnika, sługi i pracownika do słuźbodawcy i pracodawcy, jak też robotników i pracowników między sobą, a objawiająca się jako kwestja górująca przy wszelkich przedsiębiorstwach, tak prywatnych jak publicznych.

I widzimy też rzeczywiście rzetelne z różnych stron usiłowania dążące ku należytemu rozwiązaniu tej piekającej kwestji ku prawnemu urządzeniu tego stosunku, zapewniającemu wzajemne prawa i obowiązki, wzajemne tychże poszanowanie, — wzajemną godność; wskazujemy tu między innymi na projekty reformy ustawy przemysłowej, reformy administracji, sądownictwa, adwokatury i t. p.

Za dalekoby nas to poprowadziło i nie leży też w ramach pisma naszego, śledzić te usiłowania na wszelkich polach pracy. Ograniczymy się tedy na sferę pracowników duchowych, umysłowych, a w szczególności na sferę nas tutaj specjalnie obchodzącą, — urzędników wszelkich zawodów; zbadamy, czy i jak dalece w terażniejszych urządzeniach tego stanu się tyczących góruje czynnik prawa, zapewniający godność stanu, czy i o ile zamierzone reformy biorą czynnik ten w rachubę i zapewniają im górowanie, — czego by w końcu w nich życzyć należało, iżby kwestja ta po prawie i słuszności bodaj w przybliżeniu rozwiązana została.

Oto materiał, którego ile możności wyczerpującem a treściwem omówieniem, według sił naszych, zająć się zamierzamy w następnych artykułach.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń najw. Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 107*).

Podaniem z dn. 5. września 1881 r. l. 7551 domagał się Józ. Czech na podstawie prawomocnego wyroku egzekucyjnego zafantowania praw kupna i posiadania, jakie dłużnikowi jego Janowi Nebyla do parcel gruntowych N. 716 i 1425 w Birnbaum, przez tegoż notarialnem ustępstwem z d. 9 maja 1876 za cenę szacunkową 500 zł. nabytych, przysługiwały.

Parcele te stanowiły przynależność realności N. 90 w Birnbaum. Dłużnik używał ich, lecz ustępstwa tabularnie nie przeprowadził.

C. k. sąd powiat. w Lundenburg zezwolił resolucją z dn. 13 września 1881 r. l. 7551 na żądane fantowanie, a gdy te prawa kupna i posiadania już dla innej pretensji dnia 31 lipca 1881 r. zastawnie były opisane, przeto po myśli dekr. nadw. z dn. 19. listopada 1829 r. uwidocznił ponowne egzekucyjne fantowanie na protokole z dn. 31 lipca 1881 r. l. 6529.

Dłużnik egzekwowany nastawał przeciw dozwolonemu fantowaniu, a c. k. morawoszląski wyższy sąd krajowy przychylił się do jego rekursu orzeczeniem z dnia 5. paźdz. 1881 r. l. 10236, ponieważ „realność l. 90 pod tą liczbą w księdze gruntowej jest zapisaną, zaś według §. 321 powsz. ust. cyw. prawne posiadanie prawa rzeczowego do rzeczy nieruchomości tam, gdzie zaprowadzone są księgi gruntowe lub publiczne rejestra, tylko przez wpisanie do tych publicznych ksiąg nabytem być może, a według §. 322 pow. ust. cyw. prawo posiadania rzeczy nieruchomości w publicznych księgach wpisanej wyłącznie temu przysłuży, kto za jej posiadacza jest zapisanym, to zaś co do Jana Nebyli nie zachodzi; zwłaszcza że nadto według §. 13 ust. z d. 25 lipca 1871 r. Nr. 95 Dz. pr. p. prawa

*) N. 106 p. w. N. 12. str. 91 „Urzędnika w połączeniu z Prawnikiem z r. 1881 (w odcinku).

zastawu li tylko na całym ciełe gruntowem, nie zaś na poszczególnych jego częściach składowych nabyć można, a egzekucja do nieruchomości li tylko w sposób w ustawie sądowej szczegółowo wskazany może być prowadzoną“.

Natomiast c. k. najw. Trybunał sprawiedliw. na rekurs rewizyjny prowadzącego egzekucję przywrócił pierwszo sądową resoluację, a to zważywszy, że w niniejszym wypadku nie zachodzi się ani o egzekucję po myśli §§. 321 i 322 powsz. proc. cywil. *) przeciwko tabularnemu właścicielowi pomienionych parcel prowadzić się mającą, ani też o zajęcie ciała tabularnego w §. 13 ustawy z d. 25 lipca 1881 r. Nr. 95 Dz. pr. p. wzbronione, lecz jedynie o egzekucyjne zafantowanie praw posiadania dłużnikowi do odnośnych parcel przysługujących, przeto o rzecz niezmysłową, która nie jest z obiegu wyjętą, a jako taka w drodze zwyczajnego przewodu egzekucyjnego egzekucji uległ może.

Zarażem uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Prawa kupna i posiadania dłużnikowi do rzeczy nieruchomości przysługujące, należycie oznaczone, nie są wyjęte z pod egzekucji.

(Posiedzenie z dn. 12. kwietnia 1882 r. l. 13092 i 13093. Senat plenarny).

Nr. 108.

Na podstawie prawomocnego wyroku c. k. sądu handlowego w Wiedniu z dnia 29. stycznia 1879 r. l. 10817, wydanego w sprawie powodowej firmy Braci A. H. Elias w Wiedniu przeciw pozwanej firmie handl. N. J. Stancovits i syn w Bukareszcie przez ustanowionego po myśli dekr. nadw. z dnia 11. maja 1833 roku Nr. 2612 Zbioru pr. s. kuratora Dra Hausleithnera zastąpionej, o zapłaceniu sumy 3386 zł. 27 ct. a. w. i 3914 frank. 5 centim. z p. n., domagała się powodowa firma podaniem z dn. 24. lutego 1882 r. l. 29032 egzekucyjnego zajęcia ruchomości N. J. Stancovitsa, jawnego spółnika firmy N. J. Stancovits i syn w Bukareszcie, na teraz w Wiedniu mieszkającego.

*) §§. 425, 426 galie. pr. e. (R).

Sąd handlowy w Wiedniu dozwolił uchwałą z dn. 24 lutego 1882 r. l. 29032 żądanej egzekucji mobilarnej, którą też przeprowadzono.

Od uchwały tej, względnie od przeprowadzenia egzekucyjnego zajęcia i przeniesienia ruchomości, wniósł N. J. Stancovits rekurs, którego jednak c. k. wyższy sąd kraj. w Wiedniu rozstrzygnięciem z dn. 14. marca 1882 r. l. 4745 nie uwzględnił, potwierdzając pierwszego sądu uchwałę, ponieważ w polaniu egzekucyjnym N. J. Stancovits wyraźnie jako jawny spółnik firmy N. J. Stancovits i syn jest oznaczony i ponieważ wyrok przeciw spółce N. J. Stancovits i syn wydany także przeciw spółnikom jej może być egzekwowany, gdy według art. 112 kod. handl. spółnicy za zobowiązania spółki ręczą solidarnie całym swoim majątkiem.

C. k. najw. Trybunał spraw. przychylił się do wniesionego przez egzekwowanego N. J. Stancovitsa od równobrzmiących niższosądowych decyzji nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego, zmienił po myśli dekrety nadw. z d. 15. lutego 1833 r. Nr. 2593 Zb. pr. s. zaskarżone decyzje c. k. sądu handl. w Wiedniu z dnia 24. lutego 1882 r. l. 29032 i c. k. wyższ. sądu kraj. w Wiedniu z d. 14. marca 1882 r. l. 4745, i orzekł, że firmę A. W. Elias oddalić należy z jej powyższem żądaniem egzekucji z dnia 24 lutego 1882 r. l. 29032 i znieść przedsięwzięte zajęcia i przeniesienie; albowiem, gdy wyrokiem c. k. sądu handl. w Wiedniu z d. 24. stycznia 1879 r. l. 10817, będącem podstawą proznej egzekucji, nie N. J. Stancovits, lecz protokołowana firma handl. N. J. Stancovits i syn na zapłacenie firmie A. W. Elias w Wiedniu sum 3386 złr. 27 ct. a. w. i 3914 frank. 5 ctm. z pn. skazaną została, a nadto nawet pod tym względem, że N. J. Stancovits jest jawnym spółnikiem pozwanej firmy, nie przedłożono prawnego dowodu, przeto żądaniu egzekucji przeciw niemu wymierzonemu zbywa na potrzebnej według §. 298 powsz. pr. c. *) podstawie, z kąd też decyzje niższych sądów jako ustawie nieodpowiednie, zmienione być musiały.

*) §. 396 gal. pr. e. (R).

Wiadomość o sprawie wielkiego kontraktu mięsa wołowego.

(Humoreska Marka Twain'a).

W jak najkrótszy sposób radbym memu narodowi przedłożyć mój udział w tej sprawie — która tak bardzo umysł publiczności zaprzęta, tyle krwi napsuła i przepelniła dzienniki obu światów różnemi wiadomościami wspaniałej wartości.

Początek tej zasmucającej sprawy był następujący — a zapewniam, że każdy szczegół tu zacytowany, może być udowodniony rządowemi aktami —:

John Wilson Makenzie z Rotterdamu, w hrabstwie Chemung i Newyersey, zmarły, zawarł na lub około dnia 10 października 1861 r. kontrakt z rządem. celem zaprowiantowania wojsk generała Shermana, trzydziestu beczkami mięsa wołowego.

Bardzo dobrze.

Wyruszył z mięsem szukając generała; lecz gdy przybył do Washingtonu. Sherman był w Manassas. Zabrał swój towar i pojechał za nim, przybył za późno; jedzie tedy do Nashville, z Nashville do Chatanaga, z Chatanaga do Atlanty — nigdzie dosięgnąć go nie mógł. Ruszył z Atlanty i szedł śladem jego nad jeziora. Spóźnił się znów o kilka dni, a gdy posłyszał, że Sherman z „miasta kwaków“ zrobił wycieczkę do Ziemi świętej, popłynął do Beirut, spodziewając się wyprzedzić generała. Przyjechawszy z swem mięsem do Jerozolimy, dowiedział się, że Sherman nie odpłynął z „miasta kwaków“ do Ziemi świętej, lecz wyruszył w „niziny“, by zwyciężyć Indian. Wrócił tedy do Ameryki i udał się w Skaliste góry. Po sześćdziesięciu ośmiodniowej uciążliwej podróży przez niziny, dotarł już blisko obozu generała, bo tylko o cztery mile angielskie był oddalony, został jednak tomahawkami zabity i oskalpowany, a Indianie zabrali mięso. Zajęli w swe posiadanie wszystkie

beczki z wyjątkiem jednej. Ta ostatnia wpadła w ręce wojsk Shermana i w ten sposób śmiały ten podróżnik, chociaż po śmierci, dopełnił częściowo swego kontraktu. W testamentie zapisał ten kontrakt swemu synowi Bartłomiejowi Wilson.

Bartłomiej Wilson przedłożył następujący rachunek i umarł:

„Stany Zjednoczone są dłużne zmarłemu John Wilson Makenzie z Newyersey: Trzydzieści beczek mięsa wołowego dla generała Shermana à 100 dolarów 3 000 dolar.; Koszta transportu i podróży 14.000 dolarów, — Suma 17.000 dolarów“.

Jak wspominałem umarł. Kontrakt jednak zostawił Wiliamowi J. Martin, który starał się zrealizować ten dług, lecz zanim swój cel osiągnął — umarł. Testamentem przekazał ten kontrakt Barkerowi J. Allen, ten czynił podobne starania i nie nie zyskawszy, umarł. Barker J. Allen zostawił kontrakt i rachunki szczegółowe panu Anson G. Rogers, ten będąc zapobiegliwszy doszedł do dziewiątego audytora, lecz nie-

Zarazem uchwalono wpisać do reper-
torjum orzeczeń następujące zdanie prawne:

*Na podstawie wyroku przeciwko spółce
handl. wydane go nie może być dozwo-
loną egzekucja przeciwko jawnemu jej spółnikowi.*

(Posiedzenie z dnia 2. maja 1882. roku
l. 4759. Senat IV).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

*Zdziałanie pozornego kontraktu kupna
i sprzedaży w celu pokrzywdzenia wierzycie-
la, nie stanowi oszustwa, jeżeli dłużnik z
takowego nie robił użytku.*

Małż. Kasper i Maryanna Fila w celu
pokrzywdzenia Agnieszki Krysowej o kwotę
130 złr. w. a. zpn którą prawomocnym
wyrokiem sądowym miała sobie w
obec nich przyznana — działali pozornym
kontrakt kupna i sprzedaży, którym Kasper
Fila sprzedał pozornie swej żonie Marjannie
Filowej swoją połowę gruntu z inwentar-
zem żywym i martwym, — a to za pora-
dą Mojżesza Steinmanna. Notariusz K. R.,
choć mu się kontrahenci zwierzyli ze
swym powyższym zamiarem, sporządził
akt notarialny pomiędzy małż. K. i M. Fi-
lami i dotyczący kontrakt kupna podał do
intabulacji na rzecz mniemanej nabywczyni.

C. k. Sąd obwod. w Rzeszowie na
mocy własnego przyznania małż. Kaspra i
Marcyanny Filów tudzież Mojżesza Stein-
manna, wspartego przez zeznania świadków,
wyrokiem z d. 11/7 1881 uznał:

1. Kasper Fila winien jest, że w
zamiarze pozbawienia Agnieszki Krysowej
a względnie jej prawnobyców fundu-
szów do zaspokojenia wywalczonej preten-
sji w kwocie 130 złr. w. a. z pn. posłu-
żyć mogących, sprzedał pozornie aktem not.
z d. 24/9 1879 do l. R. 1620 połowę swe-
go gospodarstwa pod Nk. 24 w Jodochach
położonego z budynkami oraz inwentarzem
żywym i martwym swojej żonie Marjannie
Filowej, przez który to podstępny czyn
Agnieszkę Krysową a względnie jej praw-
nobywców w błąd wprowadził i na ponow-
szenie szkody kwotę 25 zł. w. a. przewyż-
szającej naraził, przezco popełnił zbrodnię
oszustwa z §. 197 i 200 k. k.

stety śmierć równająca wszystko, nie zawe-
zwana nawet zabrała go, a tem samem u-
niemożliwiła osiągnięcie celu.

Lecz Barker zostawił rachunki swemu
kremnemu z Connecticut, nazwiskiem Venge-
ance Hopkins, który wytrwał cztery tygo-
dnie i dwa dni, a przez ten czas doszedł
już prawie do dwunastego audytora. W te-
stamencie zapisał ten kontrakt swemu wn-
jowi O — ciesz — się Johnson. Ten zapis
zbytecznie uszczęśliwił p. O — ciesz — się.
Ostatnie słowa jego były: „Nie płacz po
mnie — chętnie ztąd odchodzę“. I w samej
rzeczy biedny człowiek chętnie się przeniósł
w inne światy. Następnie otrzymało w spa-
dku ten kontrakt jeszcze siedm osób —
wszystkie pomarły. W ten sposób doszedł
on moich rąk. Otrzymałem go cd mego
kremnego nazwiskiem Hubbard — Betleem
Hubbard z Indiany. Przez długi czas gniewał
on się na mnie, lecz w ostatnich chwila-
ch swego życia zawołał do siebie i ze łza-
mi w oczach darował mi kontrakt.

To jest pierwsza część historii tej ugo-

2. Maryanna Filowa winna jest, że
przez podpisanie aktu notarialnego z dnia
24/9 1879 jako kupicielka i przez pozorną
wypłatę zmyślonej ceny kupna w kwocie
400 złr. w. a. popełnienie czynu pod 1.
opisanego rozmyślnie spowodowała i do
tem pewniejszego popełnienia takowego się
przyczyniła, przez co dopuściła się spół-
winy w zbrodni oszustwa z §. 197 i
200 k. k.

3. Mojżesz Steinmann i not.
K. R. winni są, iż poradą i pouczeniem a
nadto ostatni także i spisaniem aktu not.
z d. 24/9 1879 do popełnienia czynu pod
1. opisanego się przyczynili, przez co do-
puszcili się spółwiny w zbrodni oszustwa
z §. 5, 197 i 200 k. k. — i zasądził
wszystkich oskarżonych na karę więzienia
według §. 202 k. k., nie uwzględniając ich
obrony a mianowicie, że Kasper Fila oba-
wiając się jakowych złych skutków owego
pozornego zapisu, nie robił z takowego
żadnego użytku i nim się wcale nie zasła-
niał, oraz bez wszelkiej egzekucji zaspoko-
ił Agnieszkę Krysową a właściwie jej praw-
nobywców pierwej nim weszło doniesie-
nie karne a nawet nim jeszcze ta pretensja
Agnieszki Krysowej była do egzekucji
zdolna.

Oprócz tego obrońca oskarżonych je-
szcze i to przytoczył, iż oskarżony K. Fi-
la zarzuconego mu oszustwa dopuścić się
i Agnieszkę Krysową a względnie jej praw-
nobywców pokrzywdzić nie mógł, jeżeli
się zważy iż Agnieszka Krysowa na pod-
stawie prawomocnego wyroku i rezolucji
przyjmującej protokół wykonanej przez nią
przysięgi do Sądu, już dnia 26 września
1879 podała o intabulację prawa zastawu
dla swej pretensji w kwocie 130 złr. w. a.
z p. n. w w stanie biernym połowy realno-
ści pod Nk. 24 w J. położonej Kaspra Fila
własnej, t. j. na 3 dni wcześniej, nim we-
szło podanie tab. Marcyanny Filowej z d.
29/9 1879 Nr. 7036.

Wprawdzie to podanie Agnieszki Kry-
sowej rezolucją z d. 5/10 1879 l. 6983, do-
ręczoną dopiero w lutym 1880 — jakoby
przedczesne odrzucone zostało, jednak nie-
słusznie, bo na mocy §. 35 i 85 ust. hip.
oraz §. 438 k. c. tudzież §. 56 pat. sum.

dy o mięso wołowe. Chcę się obecnie przed
moim narodem usprawiedliwić co i jak uczyni-
łem w tej sprawie. Zabrawszy kontrakt,
rachunki podróży i transportu, poszedłem do
prezydenta Stanów Zjednoczonych.

On rzekł: „Czem mogę Panu służyć?“
Odpowiedziałem: „Panie Prezydencie,
na lub około dnia 10 października 1861
roku, zawarł John Wilson Mackenzie z Ro-
terdamu w hrabstwie Chemung — Newyer-
sey, obecnie już zmarły, kontrakt z rządem
o zaprowiantowanie generała Shermana,
trzydziestu beczkami mięsa wołowego —“.

Tu przerwał mi prezydent i pożegnał
mnie grzecznie, lecz stanowczo.

Następnego dnia zrobiłem wizytę sekre-
tarzowi państwa.

On powiedział: „Cóż, mój Panie?“

Odrzekłem: „Wasza Królewska Wyso-
kości, na lub około dnia 10 października
1861 roku, zawarł John Wilson Mackenzie z
Rotterdamu w hrabstwie Chemung — Ne-
wyersey, obecnie już zmarły, kontrakt z rzą-
dem o zaprowiantowanie generała Sherma-

powinien był sąd pow. dozwolić przynaj-
mniej prenotacji tej sumy i Agnieszka Kry-
sowa byłaby takową niezawodnie w drodze
rekursu uzyskała; — że zaś ani Agnieszka
Krysowa ani jej praw nabywcy tego rekursu
nie wnieśli, to jedynie dlatego, że tym-
czasem w jesieni 1879 ta pretensja przez
K. F. zaspokojoną została. Lecz i tej okol-
iczności c. k. Sąd obwodowy nie uwzględnił.

Trybunał kasacyjny w Wiedniu, do-
którego się wszyscy oskarżeni odnieśli, u-
znał jednak iż zachodzi nieważność z §.
281 ad 9 lit. a. p. k. i zniósł powołany
wyrok z następujących powodów:

Jakkolwiek zapis Kaspra Fila ze wzglę-
du na swoją dążność przedstawia się jako
działanie podstępne, to jednak dopokąd z
takowego w celu pokrzywdzenia wierzyciel-
ki użytek nie był zrobiony, nie może być
o oszustwie mowa dla braku znamienia u-
skutecznionego lub usiłowanego w błąd
wprowadzenia, zaś samo zawarcie interesu
pozornego, póki przez takowy prawa osób
trzecich nie są dotknięte, przedstawia się
jako czynność przygotowawcza w myśl §.
11 k. k. karze nie podlegająca; uszkodzenie
zaś cudzych praw nie nastąpiło właśnie z
powodu zaspokojenia pretensji bez zasła-
niania się wspomnianym pozornym kon-
traktem, mylnie więc i nie właściwie czyn
Kaspra Fila wzięto za oszustwo, które nie
zachodzi; w obec czego tedy i o współ-
winie innych osób w takowym mowa być
nie może.

(Orzec. c. k. Trybunału kasacyjnego
z dn. 27 lutego 1882 r. l. 10895/81 — do-
tąd urząd. nie ogłosz.). R.

1) *Przepis §. 278 post. karn. ma za-
stosowanie także do świadków, którzy pod-
czas rozprawy głównej fałszywe złożyli świa-
dectwo (§. 277 post. karn.)*

2) *Suspendowany notariusz nie potrze-
buje podpisu adwokata na podaniach w wła-
snej swojej sprawie wnoszonych.*

Wyrokiem pewnego c. k. Sądu obwo-
dowego skazano notariusza R. za zbrodnię
oszustwa na odpowiednią karę więzienia,
a gdy powołany przez niego świadek od-
wodowy W. K. przy rozprawie głównej

na trzydziestu beczkami mięsa wołowe-
go — —“.

„Dosyć, mój Panie, oddział ten nic nie ma
do czynienia z kontraktami mięsa wołowego“.

Zostałem pożegnany. Rozważyłem do-
kładnie całą sprawę i następnego dnia po-
szedłem do ministra marynarki, który prze-
mówił:

„Zechciej Pan szybko sprawę swoją
przedłożyć, gdyż nie mam czasu“.

Zacząłem więc: „Wasza Królewska Wy-
sokości, na lub około dnia 10 października
1861 roku, zawarł John Wilson Mackenzie z
Rotterdamu w hrabstwie Chemung — Ne-
wyersey, obecnie już zmarły, kontrakt z
rządem o zaprowiantowanie generała Sher-
mana trzydziestu beczkami mięsa wołowe-
go — —“.

Aż do tych słów mogłem mówić w tej
sprawie. I on również nie ma nic do czynie-
nia z kontraktem mięsa wołowego. A to
rzecz szczególna z tym rządem, pomyślałem
sobie, czyż nie wygląda to po części, jak
gdyby nie chciano wypłacić?

złożył fałszywe zeznanie, oskarżył prokurator tegoż świadka o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a) ust. karn. i w myśl §. 278 post. karn. żądał rozciągnięcia rozprawy głównej także na tę nową zbrodnię i zasądzenia świadka W. K. równocześnie z głównym oskarżonym notariuszem — do czego sąd się przychylił i jednym wyrokiem uznał także świadka W. winnym zarzuczonej mu zbrodni oszustwa.

Przeciw temu wyrokowi wnieśli obydwoj skazani zażalenie nieważności; gdy zaś notariusz R. był suspendowany i wniesiony przez niego wywód zażalenia nieważności zwróconym mu został przez I. Sąd do uzupełnienia podpisem uprawnionego do zastępstwa obrońcy, żalił się R. także z tego powodu.

Trybunał kasacyjny na posiedzeniu niejawnem — wyznaczając rozprawę jawną kasacyjną na zażalenie nieważności notariusza R. — odrzucił równocześnie zażalenie nieważności świadka odwodowego W. K. jako bezpodstawne i uznał zażalenie R. na uchwałę, zwracając mu wywód zażalenia do uzupełnienia podpisem obrońcy, za uzasadnione.

Co do tego ostatniego zażalenia przytoczył trybunał kasacyjny w podobkach swego orzeczenia; „że chociaż suspendowany notariusz, który na żądanie tylko ze względu na swój urząd w myśl §. 39 post. kar. na liście obrończej został umieszczonym, podczas trwania suspensji, rzeczywiście nie może się podejmować zawodowo obrony innych osób i w tym charakterze nie może pisemnych podań klientów, które wymagają podpisu obrońcy, zastępować swoim podpisem — to przecież z tego jeszcze nie wynika, iżby sam dla podań tego rodzaju w własnej swojej sprawie wnoszonych, potrzebował podpisu innego uprawnionego do zastępstwa obrońcy; bo przez suspensję nie został jeszcze pozbawionym prawa układania zażeń pisemnych dla siebie, o co właściwie w niniejszym wypadku chodzi.“

Co się tyczy zażalenia nieważności W. K., to zażalenie jego częściowo nie ma w ustawie oparcia, a częściowo jest oczywiście bezzasadnem. I tak:

a) Twierdzenie jego, z którego wyprowadza powód nieważności z §. 281 l. 3 post. karn. — że podczas rozprawy głównej i w czasie jego przesłuchania znajdował się w stanie nietrzeźwym, a z tego powodu w myśl §. 151. ustępu 3 post. karn. pod nieważnością nie powinien być być jako świadek przesłuchany — stanowi jedynie przeciwne postanowieniu § 258 post. karn. opugnowanie rezultatu postępowania dowodowego, stwierdzonego protokołem rozprawy, a nie jest słusznym zarzutem nieważności, o której tutaj tem mniej może być mowa, że według osnowy protokołu rozprawy nikt nie twierdził, a tem mniej udowodnił, że oskarżony znajdował się w takim stanie, któryby zaniechanie jego przesłuchania spowodować musiał.

b) Twierdzenie, że pogwałcono przepisy §§. 247 i 250 post. karn. i z tego powodu zachodzi nieważność z §. 281 l. 3 post. karn. jest bezzasadnem, gdyż z jednej strony upomnienie świadków do zeznania prawdy, które miało być przy badaniu trzech świadków dowodowych zaniedbanem, nie należy w ogóle do tych zarządzeń, których przestrzeganie pod nieważnością jest nakazanem, a z drugiej strony stwierdza protokół rozprawy, że wspomnieni świadkowie swoje poprzednio złożone zeznania w obecności oskarżonego powtórzyli, zatem przepisowi §. 250 ustępu 2 post. karn. stało się w zupełności zadość.

c) Podniesiony przez załającego się powód nieważności z §. 281 l. 4 post. karn. że nie sporządzono z nim odrębnego protokołu, że wreszcie nie zażądano od niego przewidzianego w §. 263 post. karn. zezwolenia na żądane przez oskarżyciela publicznego dochodzenie karne przeciw niemu i bezzwłoczne jego zasądzenie, i on też tego zezwolenia nie udzielił — nie da się tutaj zastosować. Albowiem nie ma w niniejszym wypadku podstawy do wniesienia przytoczonego powodu nieważności, jakoby stanowiło orzeczenie wpadkowe (*Zwischenerkenntnis*), zapadłe wbrew wnioskowi załającego się lub wbrew jego opozycji i nie twierdzono nawet, iżby to nastąpiło. Zresztą nadmienić wypada, że przepis §. 263 post. kar., według którego zezwolenie oska-

żonego na rozciągnięcie rozprawy na inny, niż oskarżeniem pierwotnie objęty czyn, wymaganem jest w razie, jeżeli czyn ten na wypadek skazania, podpadłby pod surowszą ustawę niż ta, która zagrożoną została za czyn w akcie oskarżenia wymieniony, w danym razie zastosować się nie da, albowiem według §§. 278 i 279 post. karn. do dochodzenia i osądzenia z powodu tego jedynie czynu karogodnego, który został popełnionym podczas rozprawy głównej w sali rozpraw i przy którym sprawcę na gorącym uczynku przydybano, nie potrzeba zezwolenia oskarżonego. Również nie ma mowy o postąpieniu wbrew przepisowi §. 277 post. kar., gdyż paragraf ten urządzi jedynie to postępowanie, które nawet bez wniosku uprawnionego oskarżyciela ma być wdrożonem w razie podejrzenia o fałszywe zeznanie, przez przewodniczącego, w celu umożliwienia ewentualnego śledztwa; gdy przeciwnie w niniejszym wypadku miało miejsce natychmiastowe osądzenie z powodu fałszywego świadectwa przed Sądem w myśl §. 278 post. kar.“

(Orzec. c. k. Trybunału kasacyjnego z d. 21. grudnia 1881. l. 10895).

(Prz. s. i a.)

ADMINISTRACJA.

Nowela przemysłowa.

Komisja przemysłowa Izby deputowanych rozesłała już swoje sprawozdanie z motywów, któremi powodowała się przy ułożeniu projektu noweli przemysłowej, a równocześnie ukazał się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ komunikat streszczający to sprawozdanie jak następuje:

Na wstępie owego sprawozdania zaznacza komisja, że obok tak zwanej wolności przemysłowej i błędnego komunatu, jakoby wolna konkurencja była jedynie trafnym regulatorem życia przemysłowego, także inne okoliczności szkodliwie wpływają na obrót przemysłowy. Wszystkim niedogodnościom

Następnego dnia udałem się do ministra spraw wewnętrznych.

Zacząłem: „Wasza Cesarska Wysokości, na lub około dnia 10 października —“.

„Dość tego, mój Panie. Słyszałem już o panu. Wynoszę się Pan z swym nieczym kontraktem. Ministerjum spraw wewnętrznych nie prowiantuje wojska“.

Poszedłem. Lecz byłem rozdrażniony. Powiedziałem sobie, będę ich prześladować, każdy wydział uczynię niepewnym moją osobą, póki sprawa kontraktu mięsa wołowego nie zostanie uporządkowaną. Muszę zrealizować ten rachunek, choćbym miał zginąć jak moi poprzednicy. Poszedłem do generalnego dyrektora poczt, narzucałem się ministrowi rolnictwa, czatowałem na prezydenta izby posłów. Wszyscy ci nie wiedzieli nic o kontrakcie z dostawą mięsa dla armii. Zwróciłem się do dyrektora kancelarji patentów.

I rzekłem: „Wasza Ekscelencjo, na lub około —“.

„Do stu diabłów! Czy zaszedłeś Pan aż tu z swym rewolucyjnym kontraktem?“

Nie, nigdy nie mieliśmy i nie mamy do czynienia z kontraktami armii, mój zacny Panie“.

„Ach, to bardzo pięknie — lecz przecież *ktoś* musi zapłacić kontrakt. A *teraz* musi być zapłaconym lub też konfiskuję cały ten stary urząd patentowania“.

„Ależ kochany Panie —“.

„To mi wszystko jedno. Kancelarja patentów jest mojem zdaniem odpowiedzialną za kontrakt, a zresztą jest czy nie jest, musi zapłacić“.

Szczegóły nie tu nie znaczą — dość, że cała ta awantura skończyła się bójką. Kancelarja patentów zwyciężyła. Lecz ja odkryłem przy tej sposobności, że kasa państwa jest owem miejscem, którego potrzebuje.

Poszedłem tam. Czekałem półtrzeciej godziny, wreszcie przyjął mnie pierwszy dyrektor kasy.

Rzekłem: „Jaśnie oświecony Panie, na lub około dnia 10 października 1861 roku, zawarł John Wilson Macken —“.

„Dobrze, mój Panie. Słyszałem o panu, udaj się pan do pierwszego audytora kasy“.

Uczyliem to. Ten odesłał mnie do drugiego audytora. Drugi do trzeciego, a trzeci odesłał mnie do pierwszego kontrolora oddziału bydła i zboża. Wyglądało to trochę porządniej. Przeszukał swe księgi i papiery, nic jednak nie znalazł. Poszedłem do drugiego kontrolora tegoż oddziału. I ten napróżno przeszukiwał swe księgi i akta. To mi dodawało odwagi. W tym tygodniu doszedłem do szóstego kontrolora tegoż oddziału, drugi tydzień upłynął mi w tym oddziale, trzeciego tygodnia ukończyłem przegląd oddziałów zapadłych kontraktów i znalazłem się w oddziale rachunków nie załatwionych. Po trzech dniach ukończyłem tam moją pracę. Zostawało mi jeszcze jedno miejsce. Rozpocząłem obläggę komisarza dla spraw bagatelnych. A raczej jego sekretarza — gdyż on sam był nieobecny. W pokoju tym siedziało szesnaście pięknych, młodych pań, zapisujących coś w książki, jak również siedmiu od natury nposażonych

zaradzić można tylko przez równoczesne wprowadzenie zmian potrzebnych na różnych polach ustawodawstwa. Komisja nie mogła i nie była nawet do tego powołana, aby obmyśleć wszystkie środki zaradcze. Nowela przez nią proponowana stanowi zatem tylko początek reformy i obejmuje postanowienia, które mają chronić rękodzielniczo w obec przesadnej konkurencji, rękodzielników w obec przedwczesnego i nierozważnego otwierania własnych zakładów, a publiczność w obec lichej i niedbałej produkcji.

Podstawę noweli stanowią trzy następujące zasady: podział przemysłu na trzy kategorie, wykazywanie uzdolnienia przy podejmowaniu pewnych kategorii przemysłu koncesjonowanego oraz rękodzielniczo, i obowiązkowe zawiązywanie stowarzyszeń.

Podział przemysłu na trzy kategorie znajduje uzasadnienie w faktycznych stosunkach, chociaż ustawodawstwo nie powiodło się jeszcze dotąd stworzyć zupełnie wyczerpujących definicji „rękodziela“, „fabryki“ i „przemysłu“. Do kategorii wolnego przemysłu należą te zajęcia przemysłowe, które każdy prowadzić może w granicach ustawą zakreślonych i pod warunkiem przestrzegania obowiązujących przepisów administracyjnych i policyjnych. Koncesjonowanymi są tu zajęcia przemysłowe, które ze względów publicznych prowadzone być mogą tylko za wykazaniem uzdolnienia i za osobnym zezwoleniem. Rękodzielnikiem w znaczeniu technicznym jest według noweli przemysłowej ten, kto jako kierujący pracownik techniczny łączy w sobie całe kierownictwo swego przedsiębiorstwa, w znaczeniu ekonomicznym ten, dla którego zarobek wypływający z powyższej działalności technicznej stanowi główną część dochodu przedsiębiorczego, wreszcie w społecznym ten, który przebywszy praktykę jako uczeń i czeladnik, wzniósł się na stanowisko samodzielnego przedsiębiorcy — majstra. Władzy wykonawczej pozostawia nowela zaliczenie zajęć przemysłowych do tych kategorii i zaprowadzenie zmian od wypadku do wypadku.

Dowodu uzdolnienia wymagała obecnie obowiązująca ustawa tylko od osób podejmujących przemysł koncesjonowany. Tak samo (co najmniej) potrzebnym jest to uzdolnienie także do rękodzielniczo. Nie jest to właściwie zaporą zagrażającą drogę do prze-

mysłu i zarobku samodzielnego, lecz raczej niezbędny środek ochronny dla uczciwej pracy w obec konkurencji i lichej produkcji, w obec braku doświadczenia, niedostatecznej znajomości rzeczy i lekkomyślnego rozpoczynania przedsiębiorstwa, wreszcie środek ochronny dla konsumentów i kupców w obec lichego towaru. Wymagany przez nowelę duży uzdolnienia chroni zatem tak produkcję jak i konsumpcję.

Cudzoziemcom ułatwia nowela osiedlenie się i wykonywanie przemysłu, jeśli wykażą, że w państwach, którego są obywatelami, nawzajem w ten sposób traktowani są obywatele austriacy. Postanowienie to uzasadnione jest tem, że osiedlanie się cudzoziemców celem wykonywania przemysłu wychodzi na korzyść rodzimej przemysłowej, gdyż przysparza jej inteligencji, siły roboczej i kapitałów.

Zasadę obowiązkowych stowarzyszeń przyjęła już obecnie obowiązująca ustawa przemysłowa, jako podstawę porządku. Komisja nie uznała potrzeby czynienia jakiegokolwiek wyłomu w tej zasadzie, gdyż organizacja jest bezwarunkowo potrzebną, a organizacja wymaga, aby nawet nieskomplikowane zajęcia przemysłowe, do których prowadzenia nie potrzeba wielkiego ćwiczenia lub uzdolnienia, w asocjacji szukały korzyści silnego i trwałego związku. Stowarzyszenia, jeżeli w swoim korporacyjnym związku zostawiają dość miejsca dla swobodnego ruchu, są bardzo ważnym czynnikiem rozwoju i niezbędnym środkiem do osiągnięcia wspólnych celów. Pod niejednym względem stowarzyszenia stanowią jedyny organ, utrzymujący związek między przemysłowcami a publicznymi władzami, izbami handlowo-przemysłowymi, gminami i ciałami reprezentacyjnymi. Stowarzyszenia zastępują wspólne interesy, czuwają nad utrzymaniem uregulowanych stosunków między samodzielnymi przemysłowcami a robotnikami co do nauki i pracy, starają się o zakładanie fachowych szkół, pośredniczą w tworzeniu kas pomocy a tem samem przyczyniają się do ułatwienia gminom ciężkiego obowiązku zaopatrywania ubogich. Dobrze zorganizowane stowarzyszenia stanowią, jednym słowem, niezbędną podstawę samorządnej administracji.

Szczególną uwagę zwraca nowela przemysłowa na zakłady zastawnicze, które dla

usunięcia obowiązujących przepisów przybierają formy różnorodnej i w ostatnich czasach powstają w nadzwyczajnej liczbie. Obecnie obowiązujące przepisy nie odpowiadają już co do zakładów zastawniczych współczesnym stosunkom obrotowym i potrzebom, na co zwracały już niejednokrotnie uwagę strony interesowane i różne korporacje. Najodpowiedniejszym środkiem wydało się komisji zaliczenie interesu zastawniczego do kategorii koncesjonowanych zajęć przemysłowych z zastrzeżeniem, że do wykonywania wymagane będą nie tylko warunki pewności zastawów, lecz także rękojmie pod względem moralności i bezpieczeństwa oraz zastosowanie się do stosunków lokalnych.

Przemysł szynkarski także zwrócił na siebie szczególną uwagę komisji z powodu wielkiego wpływu, jaki wywiera na stosunki moralności, zdrowia i bezpieczeństwa. Obecnie obowiązujące przepisy nie kładą silnej tamy niestosunkowemu rozrostowi tego przemysłu. Liczne petycje oddawna to podnoszą. Komisja starała się w nowych postanowieniach zaprowadzić takie modyfikacje, aby przemysł szynkarski bez ujmy dla potrzeb konsumpcji nie przekraczał granic zakreślonych niezbędnymi względami na stosunki zdrowia i moralności.

L. 453/pr.

Okólnik

do Panów Szefów biur i Naczelników urzędów miejskich, tudzież wszystkich funkcjonarjuszów miejskich stałych i niestałych.

Doszło do wiadomości mojej, zresztą przekonałem się o tem osobiście przy odwiedzaniu biur, że niektórzy funkcjonarjusze miejscy przeważnie na dyetach zostający, nie tylko uczęszczają nieregularnie do urzędu, ale co więcej absentują się po dni kilka nie usprawiedliwiając absencji, Naczelnicy zaś tolerują podobne uchybienia służbowe i wbrew obowiązkowi nie donoszą o tem wcale do Prezydium Magistratu.

Z tego powodu widzę się spowodowanym zarządzić stanowczo co następuje: Jeżeli funkcjonarjusz miejski absentuje się przez dzień jeden lub krócej, obowiązany jest przełożony zażądać bezzwłocznie usprawiedliwienia, a gdyby ono nie nastąpiło, do-

pisarków, dających im instrukcje. Panienci uśmiechały się do pisarków, ci placili im tą samą monetą, było tu wesoło jak na weselu. Dwu czy trzech pisarków czytało gazety, popatrzyli surowo na mnie nie przerywając czytania i nikt do mnie nie przemówił.

Ja byłem już przyzwyczajony do podobnie szybkiej usługi w mem życiu pełnem wrażeń — poczynawszy od dnia, gdy po raz pierwszy wstąpił w progi oddziału bydła i zboża. W tym czasie nabrałem już takiej biegłości, że mogłem stać w biurze na je dnej nodze aż do chwili póki pisarz nie przemówił, zmieniając ją dwa lub trzy razy.

Tak stałem i tutaj, zmieniawszy nogę po raz czwarty. Wówczas zwróciłem się do pisarka, który czytał gazetę i rzekłem:

„Szanowny brukotłuku, gdzie jest wezyr?“
 „Co chcesz Pan przez to powiedzieć? O kim Pan mówisz? Jeśli myślisz o naczelniku bióra, ten wyszedł!“

„Czy odwiedzi dziś harem?“
 Młody człowiek z gniewem popatrzył na mnie i znów rozpoczął czytać. Lecz ja

znałem już przyzwyczajenia pisarków. Wiedziałem, iż będę uratowany, gdy on skończy lekturę, zanim nowa poczta z New-Yorku nie nadejdzie. Miał jeszcze tylko dwa dzienniki. Po chwili skończył, ziewnął i zapytał mnie, czego ja sobie życzę.

„Zacuy i osławiony leniwcze! Na lub około — —“.

„Ach to człowiek z kontraktem. Daj mi Pan swe papiery!“

Wziął je i długi czas przerzucał owe akta bagatelne. Wreszcie znalazł klucz do zagadki, którego napróżno szukali moi poprzednicy. Byłem głęboko wzruszony. A jednak się ucieszyłem — gdyż dożyłem tej chwili. Rzekłem drżącym z wzruszenia głosem:

„Daj mi Pan. Rząd uporządkuje teraz całą sprawę.“

Skinął przecząco i powiedział, że trzeba ją jeszcze uzupełnić.

„Gdzie jest John Wilson Makenzie?“ zapytał.

„Umarł.“

„Kiedy umarł?“
 „Właściwie on nie umarł — został zamordowany“.

„W jaki sposób?“
 „Tomahawkiem“.

„Któż go zamordował tomahawkiem?“
 „No, naturalnie, że Indjanin. Czyż sądzi Pan że mógłby to uczynić Superintendent jakiej szkoły niedzielnej?“

„Nie. Więc Indjanin“.

„Tak jest“.

„Nazwisko Indjanina?“
 „Jego nazwisko? ja nie wiem“.

„Musisz Pan wiedzieć. Kto był świadkiem jego zabójstwa?“

„Nie wiem“.

„Więc pan sam nie byłeś przy tem?“
 „Popatrz Pan na moje włosy. Nie mogłem być obecny“.

„Skądże Pan wiesz, że Mackenzie umarł?“

„Gdyż rzeczywicie umarł w tym czasie i mam powód przypuszczać, że do tej chwili nie zmartwychwstał. W samej rzeczy o tem wiem ja faktycznie“.

nieść o tem w tej chwili do Prezydum Magistratu. — O każdej absencji nad jeden dzień trwającej, bez względu czy nastąpiło usprawiedliwienie czy nie, należy zaraz drugiego dnia zawiadomić Prezydum. Nieusprawiedliwione absentowanie się stałych funkcjonarjuszy Magistratu, karane będzie w myśl odnośnych przepisów ustawy służbowej. Niestalym funkcjonarjuszom odtrąconą będzie za każdą nieusprawiedliwioną, a w miarę aplikacji każdego z osobna i za usprawiedliwioną absencją, przypadającą za ten czas należytość służbowa, a gdyby absentowanie powtórzyło się częściej — nastąpi dymisja. Oprócz relacji do Prezydum, obowiązani są Panowie Szeffowie i naczelnicy urzędów przy podpisanu kwitów dla niestających funkcjonarjuszy miejskich, zamiast dotychczasowego „widziałem“ umieszczać wyraźną klauzulę, czyli dotyczący funkcjonarjusz uczęszczał przez cały miesiąc regularnie do urzędu, czy też ile razy i jak długo absentował się w ciągu miesiąca, i czyli absencja została usprawiedliwioną lub nie.

Panów Szeffów i Naczelników, którzy zaniedbają donieść do Prezydum o absentowaniu się któregośkolwiek z podwładnych im funkcjonarjuszy, zmuszony będą pociągnąć do osobistej odpowiedzialności i wyrównania straty wyrządzonej służbie miejskiej.

Z Prezydum Magistratu król. stoł. miasta
We Lwowie d. 25. maja 1882 r.
Gnoiński m. p.

SPRAWY KOLEJOWE.

Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Karola Ludwika.

II. Fundusz pensyjny dla urzędników i sług drogi żel. Kar. Ludw.

(Ciąg dalszy.)

Że z równą troskliwością dbano o wdowach i sierotach po urzędnikach, dowodem tego §. 12. i następne statutu pensyjnego.

Wedle §. 12. pensję wdowią stanowi trzecia część płacy rocznej zmarłego małżonka, która to kwota jednakowoż sumę 1500 zł. przekroczyć nie może, gdy tymczasem pensja wdów po urzędnikach rządowych ograniczoną jest do sumy 600 zł.

§. 17ty normujący dodatek wychowawczy przynależny sierotom, postanawia:

a) skoro matka żyje, pobiera każde dziecko 10% od pensji, którą ojciec już pobierał, lub w razie spensjonowania pobierać byłby uprawnionym, z tem ograniczeniem, iż pensja matki i dodatki wychowawcze dzieci razem wzięwszy 90% pensji ojcowskiej przekroczyć nie mogą;

b) po śmierci obojga rodziców otrzymuje każde dziecko 10% od pensji ojcowskiej jak wyżej, z tem zastrzeżeniem, iż suma owych dodatków wychowawczych dla dzieci 90% pensji ojcowskiej przekroczyć nie może

Jeżeli więc członek towarzystwa pensyjnego pobierał roczną płacę 2400 zł a umiera po 30tu latach służby, to wdowa otrzyma 800 zł., a każde z dzieci 211 zł. 20 ct., gdyż ojciec w razie spensjonowania po latach 30tu pobierałby pensję 2.112 zł. rocznie, z czego 10% stanowi 211 zł. 20 ct.

Z tego widzimy, iż zabezpieczenie wdów i sierót jest pod normalnymi warunkami zupełnie wystarczającym i bez wszelkiego porównania korzystniejszym aniżeli zabezpieczenie wdów i sierót po urzędnikach rządowych, iż wszelkiej pochwały godną jest podobna humanitarna ustawa funduszu pensyjnego, zwłaszcza, skoro uwzględnimy brzmienie końcowego ustępu §. 17go, który orzeka, iż jakkolwiek dodatki wychowawcze gasną z ukończeniem ośmnastego roku,

to jednakowoż w wypadkach, gdy dzieci po upływie lat 18tu szkoły z dobrym postępem kontynuują, jak również i w innych szczególnego uwzględnienia godnych wypadkach dodatki wychowawcze aż do upływu lat 24 wypłacanymi być mogą

Towarzystwo drogi żel. Kar. Lud. zastępuje na podstawie §. 21go fundusz pensyjny na zewnątrz, a administracją kieruje wydział złożony z jednego członka rady zarządzającej jako przewodniczącego, z dyrektora generalnego, dyrektora ruchu, jednego urzędnika administracyjnego i jednego technicznego, których to ostatnich mianuje rada zarządzająca.

Książkowanie, wpłaty i wypłaty uskutecznia wedle §. 22. zarząd drogi żel. Kar. Lud. bezpłatnie i pod własną odpowiedzialnością.

Ustawa funduszu pensyjnego odznacza się tedy wielkimi zaletami, tendencją nader humanitarną i przynosi zaszczyt zarządowi.

Żałować nam jedynie wypada, iż wydział nie uznaje za stosowne corocznie zdawać sprawę z swych czynności i stanu funduszu pensyjnego w obec członków, tak, iż ci ostatni o majątkowym stanie funduszu pensyjnego, o fruktyfikacji kapitałów, o dochodach i wydatkach nie wiedzą; wszak byłoby łatwem sporządzić corocznie wyciąg z dotyczących ksiąg, lub roczny bilans przesłać członkom do wiadomości.

Dotychczas nie mają członkowie o stanie funduszu pensyjnego ani urzędowych ani pozaurzędowych wiadomości; nie dziw więc, że różne, częstokroć bardzo dziwaczne o funduszu pensyjnym między członkami krążą wieści.

Wszystko, cokolwiek wiemy o stanie majątkowym funduszu pensyjnego, za-

„Musimy mieć dowody tego twierdzenia. Czy przyszedł z panem ten Indjanin“.

„Naturalnie, że nie“.

„Musisz go Pan przyprowadzić. Przyniosłeś pan tomahawk“.

„Nie myślałem o tem“.

„Musisz go Pan przynieść. Musisz pan Indjanina z tomahawkiem przedstawić. Gdy to starczy na udowodnienie śmierci Mackenziego, wówczas możesz się pan udać do komisji roztrząsającej podobne rachunki i możesz mieć nadzieję, że gdy się około tej sprawy pokrzątasz, twoje dzieci zyskają wypłatę. Lecz śmierć tego człowieka musi być udowodnioną. Prócz tego mogę pana upewnić, że rząd nigdy nie zapłaci kosztów podróży i transportu. *Być może*, że wypłaci należytość za jedną beczkę, która wpadła w ręce żołnierzy Shermana, jeśli przeprowadzisz uchwałę na zapomogę w kongresie, specjalną w tym celu; lecz nie wypłaci panu za owych dwadzieścia dziewięć beczek zrabowanych przez Indjan“.

„W takim razie zyskam tylko sto dolarów, a nawet i *te* nie są pewne! Po tych podróżach mięsa po Europie, Azji i Ameryce — po wszystkich badaniach i kontrolowaniach rachunków transportu — po śmierci tylu niewinnych, którzy mieli nadzieję uzyskać wypłatę! Młodzieńcze, dlaczegoż nie powiedział mi tego pierwszy kontrolor oddziału bydła i zboża“.

„Gdyż nie wiedział o słuszności pańskiej pretensji“.

„Czemuż mi nie powiedział drugi? trzeci? żaden z urzędników wydziału i oddziału“.

„Gdyż żaden z nich o tem nie wiedział. Tu u nas idzie wszystko według przepisów. Pan szedłeś tą drogą i dowiedziałeś się czego pragnąłeś. Jest to droga najlepsza. Jest to droga jedyna. Chociaż bardzo powoli, lecz pewnie prowadzi do celu“.

„Ach tak, do pewnej śmierci. Ona zabrała największą ilość mej rodziny. I ja zaczynam odczuwać, że jestem dla niej przeznaczony... Młodzieńcze, kochasz tę wesołą

ładniutką istotkę z stalowem piórem za uchem — widzę to po twem łagodnem spojrzeniu; chcesz się żenić — nie masz pieniędzy. Oto, wyciągnij pan rękę — oto masz kontrakt mięsa wołowego; idź i bądź szczęśliwym! Niechaj was niebo błogostawi, moje dzieci!“

To jest wszystko, co wiem o wielkim kontrakcie mięsa wołowego, który tyle hałasu w świecie narobił. Pisarz, którego obdarowałem, umarł. I nic nie wiem co się dzieje z kontraktem, lub też z osobami go posiadającemi. To wiem tylko, że kto się cieszy długim życiem, może wreszcie odkryć jaką sprawę w urzędach Washingtonu, jednak po wielu trudach, kłopotach i zwłokach, po długim a długim czasie, dowie się wreszcie o tem, co mógł zaraz pierwszego dnia sprawdzić, gdyby bieg spraw urzędowych był tak urządzony, jak się to dzieje w wielkim kupieckim domu handlowym. —

wdzięczamy p. Ottonowi Hausnerowi, który w swej porównawczej monografii drogi żel. Kar. Lud. (Lwów 1875) poświęca ustęp jeden (stronica 31) funduszowi pensyjnemu Rzecz naturalna, iż ustęp ten służący przewanie celom statystycznym i porównawczym, a sięgający niestety tylko po rok 1873., kresli w ogólnych jedynie zarysach stan majątkowy, dochody i wydatki funduszu pensyjnego, wyczerpujące bowiem sprawozdanie o stanie tego funduszu od czasów jego założenia sporą zajęłoby księgę; cyfry wszakże podane w dziele p. Ottona Hausnera tak są ciekawe, a tak mało znane, iż pozwolimy sobie przytoczyć tu cały ten ustęp:

„Fundusz pensyjny.“

„Stan majątkowy tegoż wynosił z końcem r. 1866: 383.690 zł. 09 ct., a mianowicie gotówką 33 600 zł. 27 ct., w efektach 5.359 zł. 62 ct. i wartość domu własnego na Ringstrasse 344.731 zł. 3 ct. — Zaś 7 lat później z końcem r. 1873 wynosił on już 906.972 zł. 65 ct., mianowicie w gotówce 221 862 zł. 77 ct., w efektach 339.653 zł. 50 ct. i wartość domu 345.456 zł. 38 ct. Majątek więc ten urósł w 7miu latach o 523.281 zł. 73 ct., czyli rocznie o 19%. W siedmiu tych latach stan gotówki pomnożył się siedm, stan efektów 60 razy.“

„Bilans funduszu pensyjnego.“

„Dochody“

„1. Dodatek towarzystwa w 1866 r. 10.000 zł., w 1873 r. 20.000 zł., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 10.000 zł. (= 100%); — 2. Wpłaty członków w 1866 r. 17.881 zł. 16 ct., w 1873 r. 55.589 zł. 55 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 37.708 zł. 39 ct. (= 212%); — 3. Dochód czynszowy w 1866 r. 19.100 zł. w 1873 r. 25.300 zł., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 6.200 zł. (= 32,5%); — 4. Odsetki z efektów w 1866 r. 301 zł. 20 ct., w 1873 r. 33.814 zł. 05 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 33.512 zł. 85 ct.; — 5. Dochody rozmaite w 1866 roku 800 zł., w 1873 r. 16.542 zł. 78 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 15.742 zł. 78 ct. — Razem w 1866 roku 48.082 zł. 36 ct., w 1873 r. 151.246 zł. 33 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 103.163 zł. 97 ct. (= 215%).“

„Wydatki.“

„1. Pensje pensjonistów i wdów w 1866 r. 1.017 zł. 96 ct., w 1873 r. 11.794 zł. 98 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 10.794 zł.

02 ct. (= 1000%); — 2. Odprawy i dodatki wychowawcze w 1866 r. 504 zł. 33 ct., w 1873 r. 1.993 zł. 08 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 1.488 zł. 75 ct. (= 296%); — 3. Podatki i asekuracja domu w 1866 r. 2.385 zł., w 1873 r. 3.746 zł. 88 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. 1.361 zł. 88 ct. (= 57%); — 4. Wydatki rozmaite w 1866 r. 67 zł. 16 ct., w 1873 r. 987 zł. 88 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 920 zł. 72 ct. — Razem w 1866 r. 3 974 zł 45 ct., w 1873 r. 18 539 zł. 82 ct., wzrost w roku 1873 w porównaniu do 1866 r. o 14.565 zł. 37 ct. (= 384%).“ (Dok. nast.)

Kolej transwersalna.

W kołach interesowanych wzrasta zaciękanie, komu oddaną zostanie w przedsiębiorstwo budowa galicyjskiej kolei transwersalnej. Według *Fremdenblattu* domniemanymi konkurentami do tego przedsiębiorstwa są pp. baron Schwarz, Knauer i Gross, Hügel i Hager, Löwenfeld i Richter, Tankred i kompanja Five Lilbe. „Rozumie się samo przez się — pisze organ wspomniany — że liczba zgłaszających się oferentów nie może być znaczną, gdyż do budowy projektowanej kolei potrzebne są wielkie kapitały. Na kaucję, urządzenie dróg i domów, na angażowanie całej brygady inżynierów, potrzeba przynajmniej 5 milionów zlr., z czego wynika, że konkurencja musi być nader ograniczoną. Nie ulega wątpliwości, że ta oferta otrzyma pierwszeństwo, która zobowiąże się do wybudowania kolei w terminie najkrótszym, rząd bowiem decydując się na oddanie przedmiotu generalnemu przedsiębiorcy, powodował się przedewszystkiem względem na rychłe wykończenie tyle ważnej linii komunikacyjnej. Jak się dowiadujemy, konkurenci występują z różnymi zarzutami przeciw ustanowionym warunkom, żądając pewnych zmian. Według naszych informacji nie ma mowy o jakichkolwiek zmianach w ogłoszonych już warunkach, które są owocem dłuższej i pilnej rozważ. Jakąkolwiek zmianą poczynioną przez oferentów w formularzu ofertowym musiałaby pociągnąć za sobą wykluczenie oferty i zniewoliłaby prawdopodobnie rząd do postarania się na innej drodze o szybkie i dokładne wykonanie budowy.“ G. Lw.

SPRAWY POCZTOWE.

Dowiadujemy się, że p. Naczelnny Dyrektor poczty za ostatniej swej bytności w Wiedniu wyjednał przyrzeczenie p. Ministra utworzenia kilku wyższych posad pocztowych; mianowicie dwóch starszych zarządców i pięciu kontrolorów. Systemizowanie tych posad ma w krótkim czasie nastąpić.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wiadomość literacka. Oddałem do drukarni przed kwartałem rękopis do II. tomu cyw. proced. galic., który zawierać miał: 1) ustrój sądowy, 3) wszystkie procesy odrębne, 3) ust. o właściw. sąd., — 4) suplement do I. tomu — (około 25—30 arkuszy druku za cenę 2 zł.). — Jednocześnie ogłosiłem odezwę o łaskawe zgłaszanie się do mnie z prostem zamówieniem, bez wszelkiej prenumeraty. Do dziś dnia zgłosiło się 4, mówię czterech, mających chęci nabycia tego II. tomu. W takim stanie rzeczy, mając jeszcze dług (600 zł.) do spłacenia w drukarni za t. I., nie odważyłem się na nowe „chybił-trafił“ i druk zastawiałem. — Donosząc to do wiadomości moich czterech adherentów, muszą zaczekać aż się zgłosi jeszcze 296 zamawiających. Wtedy dopiero byłyby pokryte koszta druku. — A może też jaki nakładca zechce się zgłosić do autora *M. Koczyńskiego* w Krakowie Florjańska 36.

Od redakcji. Szczerze ubolewamy, że tak mały udział odbiorców uniemożliwia skompletowanie tego rzeczywiście bardzo cennego dzieła, które zdolne prawnikom naszym zastąpić wszelkie niemieckie podręczniki tej materji. Nie tracimy jednak nadzieji, że udział odbiorców niebawem się zwiększy, i zapraszamy też szczerze doń, by nie powiedziano o nas, że dla braku udziału interesowanych, krajowe piśmiennictwo prawnicze ostać ani też rozwinąć się nie może.

Rehabilitacja. Były pocztmistrz w Krzeszowicach, pensjonowany major Helle, który w skutek fałszywych poszlak na mocy wyroku sądu karnego utracił był pocztę i stopień wojskowy, ale już przed kilkoma miesiącami zrehabilitowany został cywilnie i otrzymał inną pocztę w Galicji, teraz wojskowo także został zrehabilitowany. *Wr. Ztg.* ogłasza, że najw. postanowieniem z d. 12. czerwca pensjonście wojskowemu Ludwikowi Helle znowu nadany został piastowany przez niego dawniej stopień majora z starszeństwem od roku 1866. i że major Helle przydzielony został do nieczynnej obrony krajowej, do której też dawniej należał.

Zjazd pedagogiczny oddędzie się tego roku w Kołomyi dnia 17. lipca. Według nadesłanego obszernego programu rozpocznie się zjazd uroczystem nabożeństwem, a o godzinie 9. rano nastąpi pierwsze posiedzenie. O godzinie 12. tegoż dnia odbędzie się otwarcie wystawy szkolnej i wystawy fachowych dzienników europejskich a wieczorem festyn na Wierbiązu połączony z loteryą fantową. Naza jutrz, dnia 18. lipca odbędzie się o godzinie 9 rano drugie posiedzenie, a popołudniu posiedzenie sekcyjne. Wieczorem dane będzie przedstawienie amatorskie, połączone z produkcją muzyczną. W trzeci dzień zjazdu po posiedzeniu zgrupują się członkowie zjazdu na ucztę pożegnalną o godzinie pół do 3. popołudniu. Oprócz zwykłych sprawozdań i wniosków w kwestji wewnętrznej administracji towarzystwa, tudzież wyborów, zapowiedziane są liczne sprawozdania i odczyty fachowej natury. Dr. Józef Żuliński zda sprawę ze stosunków pedagogicznych w Czechach, p. Jan Dobrzański przedłoży kwestję posunięcia niektórych szkół do wyższej kategorii plac na podstawie najnowszego obliczenia ludności, p. dr. Gerstmann sprawę rozszerzenia działalności towarzystwa na Szląsk, p. Józef Kerekjarto kwestję nadzoru

nad *chajderami*, p. Folesław Baranowski sprawę egzaminów wstępnych do szkół średnich. Profesor Baranowski mieć będzie także odczyt o systemach grafiki i ortografii ruskiej.

Najpospieszniejsze pociągi. W Anglii obecnie kursują stale cztery pociągi z niezwykle wielką chyżością. Najpospieszniejszym z tych pospiesznych jest kurjer drogi żelaznej Great-Northern, który pędzi 47 mil angielskich na godzinę, podczas gdy tak zwany „latający Holender“ na przestrzeni Londyn Exeter ma przeciętną chyżość 46 takichże mil na godzinę, a tak zwany „latający Szkot“ na przestrzeni Londyn Edynburg robi 44 mil ang. na godzinę. Czwartym angielskim ekspresowym pociąg nocny na kolei Midlandzkiej jedzie z chyżością 40 1/2 m. a. na godzinę. Wszystkie te pociągi jednak zakasuje kurjer na drodze żelaznej Pensylwańskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Według czasopisma *Scient. Amer.* kurjer ten, od niedawna dopiero ustanowiony, o godzinie 4 m. 10 popołudniu wyjedzie z Irsey-City, a o godzinie 5 min. 50 popołudniu, a więc w sto równo minut później staje w Filadelfii, odległej 88 mil angielskich od wymienionego wyżej miasta. Chyżość tego pociągu więc wynosi 52·8 mil ang. na godzinę.

Kobiety z prawem głosowania. Król duński sankcjonował ustawę w roku zeszłym uchwaloną przez islandzki sejm (*althing*), którą kobietom na wyspie Islandji przyznane zostało prawo głosowania w rzeczach gminnych i wyznaniowych. Odtąd więc w zakresie tym Islandki posiadają te same prawa co Islandczycy. Nadmienić też należy, że wnioszek o przyznanie praw tych kobietom wyszedł w sejmie islandzkim od jednego z włościan. Inna ustawa, która miała na celu reformę komunalną w mieście Akureyi, największem w północnej części Islandji, mianowicie w tym duchu, iżby także kobiety mogły być wybierane do zarządu gminnego, nie uzyskała sankcji królewskiej.

Partyjka w dorożce. Na ławie oskarżonych w Paryżu zasiadł woźnica Didier za obrazę pewnej damy, którą w późną noc odwoził do domu. Skarga jest następującej treści: „Do 2-ej godziny nad ranem spędziłam czas w pewnym towarzystwie i przegrałam niemal wszystkie pieniądze, które z sobą wzięłam. Gospodarz domu, odprowadziwszy mnie na plac, zawołał na dorożkarza, a gdy wsiadała do powozu, rzekł do mnie: „Ach! Pani, przypominam sobie, że dziś ciągle przegrywałaś; może nie masz nawet tyle przy sobie, aby za kurs zapłacić?“ — „Uspokój się pan“, odrzekłam, śmiejąc się, „jeżeli gram, myślę ciągle o uratowaniu kwoty mi potrzebnej, abym do domu zjechać mogła“. Poczem dałam woźnicy adres i rnszyliśmy z placu. Naraz powóz się zatrzymuje. Pomyślałam, że może się co koniowi przytrafiło i byłabym w ogóle wszystko przypuściła z wyjątkiem tego, co mnie spotkać miało. Woźnica zeskoczył z kozła i z latarnią w rękę wpakował się do powozu, a usiadłszy naprzeciw mnie, odezwał się: „Z mowy tego pana, który panią na stanowisko odprowadził, dowiedziałem się, że pani grywasz w karty. Jako gracz namiętny także, miewam zwykle karty przy sobie.“ I to mówiąc, wyjął karty z kieszeni. Tak byłam tem zdumioną, że słowa wymówić nie mogłam. Ten człowiek jest albo nie spełna rozumu albo pijany, pomyślałam. Ale się nie dał odwieść od zamiaru powyższego i rzekł: „Ja wiem, że się pani zgrała i dla tego nie chcę, byś jeszcze więcej ryzykowała. Grajmy o kurs.“ Cóż było robić?

Policjanta nie było nigdzie widać, a zresztą zaczęła mnie bawić ta dziwaczna przygoda. Śmiejąc się serdecznie przystałam. Tym razem szczęście mi służyło — partję wygrałam. Woźnica zawołał: „No, przegrałam. Należy panią zawieźć do domu gratis.“ Poczem wysiadł, zajął znów miejsce na kozle i przywiózł mnie do domu. Gdy się powóz zatrzymał, wysiadłam i chciałam woźnicy należące się dwa franki zapłacić, nie mogąc przypuścić, aby żarcik wygranej przezemnie partji miał być brany na prawdę, a w końcu, gdy ten pieniądze brać nie chciał, ostrym tonem się odezwałam, że nie przywykłam z dorożkarzami o kurs grywać i że pieniądze do powozu wrzucę, gdyby ich nie przyjął. Na to ów człowiek wpadłszy w gniew, zaczął mnie lając, mieniąc ogromnem zuchwałstwem narzucanie mu kwoty, którą do mnie przegrał. W tej chwili przechodziło dwóch policjantów. Opowiedziałam im co zaszło i udałam się do pomieszkania.

Przewodniczący: „No, panie Didier, cóż mówisz na to?“

Obwiniony: „Ja powiadam, że był to mój dług honorowy, bo każdy co przegrał, musi zapłacić, a kto wygrał nie powinien płacić. Inaczej można obywatela obrazić. To jest moje zapatrywanie, a gdyby mężczyzna tak ze mną postąpił, byłaby cała sprawa inny wzięła obrót.“

Pomimo jednak tej dość wymownej obrony, skazano podsądnego na 48 godzin aresztu.

Scena z posiedzenia sądu poprawczego w Paryżu. Grippart domaga się od Trybunału, by surowym wyrokiem skłonił jego żonę do wierności małżeńskiej. Nieszczęśliwy jest malarzem i używa modeli — oto jego nieszczęście.

Prezes (do podsądnej): Chciałaś pani, aby zasięgnąć informacji, dotyczących małżonka; uczyniono zadość sprawiedliwemu jej żądaniu i muszę powiedzieć, że wszędzie zgodzono się na to, że małżonek jej jest człowiekiem porządnym, który cię uczynił szczęśliwą.

Podsądna. O i bardzo szczęśliwą! To zależy od gnstu.

Prezes. I cóż pani żądałaś więcej? Zaspakajał potrzeby gospodarstwa, nie bił cię, ani ci wymyślał, był przykładem małżonka.

Podsądna. Ah! Panie Prezesie, nie wznawiaj moich boleści. Chciałabym być przykładem żony.

Prezes. A przecież to bardzo łatwo.

Podsądna. Nie tak łatwo jak się zdaje, mąż mój nigdy nie chciał abym mu pozowała; chciałam się widzieć pomiędzy jego dziełami, ażeby powiedzieć mogli, że byłam jego ideałem; na myśl zaś, że mąż mój po godzin kilka zamykał się z kobietami, które za „tak“ lub „nie tak“ przybierały postać... O nie, tak być nie może.

Prezes. Pani wiesz, że należy ufać swemu mężowi; a przytem model dla malarza nie ma płci.

Podsądna. Chcąc być tego pewną, prosiłam go, aby malował samych mężczyzn.

Prezes. A gdy to nastąpiło, patrzałaś przez dziurkę od klucza.

Podsądna. O! kto odważył się to powiedzieć!

Prezes. Aż oto pewnego pięknego poranku zezwoliłaś na to, że młody panicz, który służył mężowi za model, zaczął się do ciebie umizgać.

Podsądna. Ponieważ modele nie mają płci!...

Prezes. Tak jest, ale pani nie jesteś artystką

Podsądna. Tego żałuję.

Trybunał skazał panią Grippart na dwa miesiące więzienia i 100 fr. kosztów, a uwodziciela jej, zaocznie, na trzy miesiące więzienia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. lipca 1882 r.)

Mianowania: Marceli Knczabiński praktykant rachun., asystentem w biurze rachun. namiestnictwa. — Ignacy Kube praktykant sąd., auskultantem sąd. — Oficjalami telegrafu: Antoni Szalkiewicz asystent telegrf. we Lwowie i Juliusz Tullie asystent telegrf. w Krakowie; zaś asystentami telegrafu, elewi telegrf: Józef Sajowicz w Krakowie, Samuel Goldberg we Lwowie, Jan Kaczorowski w Husiatynie i Stanisław Skąpski w Trebinje w Bośni. — Antoni Ryżnerski praktykant sąd., auskultantem sąd. — Józef Balaban, radca skarb. i naczelnik urzędu wym. należ. we Lwowie, dyrektorem rachunk. i naczelnikiem departamentu rachun. gal. kraj. Dyrekcji skarbu. — Dr. Emil Zubrzycki, sekretarz skarb., Stanisław Nałęcz Kędziński i Wilhelm Kohman starsi komisarze skark., radcami skarb. w obrębie gal. kraj. Dyrekcji skarbu. — Kancelistami przy sądzie kraj. wyższ. w Krakowie: Karol Engelmann, kancelista przy sądzie pow. w Białej i Michał Przybyszowski kancelista przy sądzie pow. w Bochni. — Julian Schultis ekspedytor poczt, pocztmistrzem w Jasienicy. — Expedjentami poczt, w Starem siole Antoni Spiegl ekspedytor poczt., w Miększin nowym Florentyna Lickendorf, ekspedytorka poczt., w Gadoluszwicach Joanna Smoluchowska ekspedytorka poczt., i w Turynce Rozalja Rodkiewiczowa.

Przeniesienia: Na własne prośby zamienili swe posady sekretarze rady: Julian Tałasiewicz przy sądzie kraj. w Krakowie i Jan Jendl przy sądzie obw. w Nowym Sączu. — Gerary Skulicz asystent poczt. z Brodów do Krakowa. — Alfred Zoffal pocztmistrz z Podhajec do Kołomyji. Felix Łoziński expedjent poczt. z Babie do Horyńca. — Piotr Pindelski adjunkt budownictwa z Tarnowa do Jasła.

Wyszczególnienia: Dr. Marceli Tarnawiecki, z powodu złożenia advokatury, tytuł radcy rządowego.

Opróżnione posady: Nadleśniczego, względnie leśniczego, a ewentualnie asystenta leśnictwa w obrębie galic. Dyrekcji domen i lasów we Lwowie; podania do Prezydjum Dyrekcji domen i lasów we Lwowie do 31. lipca b. r. (142). — Inżyniera maszyn i budownictwa przy zarządach salin. w Galicji i na Bukowinie z siedzibą w Wieliczce; podania do Prezydjum kraj. Dyrekcji skarbu do 18. lipca b. r. (144). — Notariusza w Rożniatowie; podania do Izby notar. Samborsko-Przemyskiej do 24. lipca b. r. (148). — Expedjenta poczt. w Balicach pow. Przemysł, podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 28. lipca b. r. (148). —

Korespondencja Redakcji.

W. J. F. Kraków. Numery z I. półroczu r. b. są do nabycia za zwykłą cenę prenumeracyjną 1 zł. 50 ct. — Również są jeszcze do nabycia komplety z r. 1881 (wraz z tytułem i spisem rzeczy) po 3 zł.

P. T. zamawiających: Instrukcję służbową dla woźnych i t. d. p. Karola Szurka, odsyłamy do księgarni dawniej Jana Cara w Przemysłu, której nakładem wyszło II. wydanie tej pracy.